

Wojna ukraińsko-rosyjska pod szyldem operacji antyterrorystycznej

Andrzej Wilk, Wojciech Konończuk

W ciągu ostatnich dwóch tygodni ukraińskie siły rządowe zintensyfikowały działania na rzecz okrążenia, a w kolejnym etapie zajęcia głównych ośrodków separatystów – Doniecka i Ługańska, odnosząc lokalne sukcesy. Donieck został niemal całkowicie otoczony, ale siłom ukraińskim nie udało się zająć najbardziej newralgicznych miejscowości wokół niego i zamknąć pierścienia okrążenia. Na przeszkodzie stanęły rosnący opór separatystów, otrzymujących coraz większe wsparcie z Rosji oraz problemy organizacyjne i logistyczne operacji sił rządowych. Mimo obserwowanego od końca lipca spowolnienia tempa działań zbrojnych w Donbasie inicjatywa wciąż pozostaje po stronie sił rządowych. Biorąc pod uwagę decydującą rolę Moskwy w utrzymaniu i funkcjonowaniu sił separatystów, a także regularny charakter działań zbrojnych, z wykorzystaniem całego asortymentu ciężkiego uzbrojenia, operacja antyterrorystyczna w coraz większym stopniu zasługuje na miano wojny ukraińsko-rosyjskiej.

W związku z planowanymi na październik przyspieszonymi wyborami parlamentarnymi władze w Kijowie dążą do zakończenia działań wojennych w Donbasie w ciągu kilku tygodni. Po zestrzeleniu malezyjskiego samolotu Ukraina otrzymała nieformalne przyzwolenie międzynarodowe na bardziej zdecydowaną operację zbrojną oraz ustały naciski unijne na podjęcie przez Kijów negocjacji z separatystami. Szybkie zakończenie walk będzie jednak trudne z trzech głównych powodów. Po pierwsze, siły rządowe nie skupiają się na priorytetowym z wojskowego punktu widzenia odcięciu separatystów od ich rosyjskiego zaplecza i przejściu kontroli nad granicą w obwodzie ługańskim. Po drugie, nawet po ewentualnym odcięciu Doniecka i Ługańska od reszty obszarów kontrolowanych przez separatystów za wątpliwe należy uznać, aby siły ukraińskie otrzymały rozkaz szturmowania obu miast. Jakikolwiek rozwiązanie taktyczne grozi katastrofą humanitarną nie obserwowaną w Europie co najmniej od czasów wojen po rozpadzie Jugosławii. Po trzecie, Rosja jest zdeterminowana, aby nie dopuścić do odzyskania przez Kijów pełnej kontroli nad Donbasem i nadal możliwa jest rosyjska interwencja pod pretekstem działań humanitarnych. Oznacza to, że trwające działania wojenne we wschodniej Ukrainie najprawdopodobniej okażą się długotrwałe.

Przebieg działań wojennych

Po spektakularnym, choć wątpliwym z wojskowego punktu widzenia sukcesie, jakim było zajęcie na początku lipca Słowiańska i Kramatorska, zapoczątkowana w drugiej połowie

czerwca ofensywa sił rządowych została na kilka dni wyhamowana. Na ponowne zintensyfikowanie działań ukraińskich wpłynęło zestrzelenie 17 lipca przez separatystów malezyjskiego samolotu, co doprowadziło do zmiany międzynarodowej percepcji konfliktu. Kijów wykorzystał korzystną dla siebie sytuację do przejęcia inicjatywy i odzyskania części utraconych terenów. 19 lipca nowy minister obrony Ukrainy Wałerij Heletej zapowiedział kontynuowanie działań bojowych, skierowanych na okrążenie Doniecka i Ługańska oraz zniszczenie lub wyparcie oddziałów separatystów z Ukrainy.

Początkowo ofensywa ukraińska skupiała się na północy obszaru kontrolowanego przez separatystów, a jej głównym celem były Ługańsk, Siewierodoneck i Łysyczańsk (Lisiczańsk). Mimo prowadzonych od 19 lipca ciężkich walk, w których obie strony rozpoczęły na pełną skalę wykorzystywanie ciężkiego uzbrojenia (artylerii, w tym wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków raketowych, broni pancernej, po stronie ukraińskiej także lotnictwa atakującego cele naziemne), żołnierzom ukraińskim nie udało się zmienić sytuacji w okolicach Ługańska, a separatyści utrzymali połączenie drogowe z Donieckiem. Do 24 lipca siły rządowe opanowały Siewierodoneck i Łysyczańsk (Lisiczańsk), jednakże ich dalsza ofensywa na tym obszarze została powstrzymana, prawdopodobnie także ze względu na przeniesienie środka ciężkości walk w okolice Doniecka.

25 lipca rozpoczęła się ukraińska ofensywa mająca na celu zajęcie Gorłówki, Debalcewe, Szachtarska, Torezu i Śnieżnego, odcięcie Doniecka od terenów opanowanych przez separatystów oraz zajęcie rejonu upadku szczątków zestrzelonego boeinga. Do 28 lipca atakującym z dwóch kierunków pododdziałom sił rządowych udało się wbić głębokie kliny w pozycje separatystów, zajmując Debalcewe i przejmując kontrolę nad głównym drogowym połączeniem z Ługańska do Doniecka. Mimo ciężkich wielodniowych walk siły rządowe nie weszły jednak do Gorłówki i Szachtarska.

Z działaniami wokół Ługańska i Doniecka kontrastowała „wojna pozycyjna” w rejonach obwodu ługańskiego graniczących z Rosją, w których siły rządowe nie podejmowały działań ofensywnych, skierowanych na odzyskanie kontroli nad 30-kilometrowym odcinkiem granicy pozostającym pod kontrolą separatystów. Wynikało to również z tego, że oddziały ukraińskie były systematycznie ostrzeliwane z terytorium Rosji (głównie pozycje koło Czerwonopartyzanska).

Zwraca uwagę ewolucja taktyki separatystów, których pododdziały w razie silniejszego naporu ukraińskiego najczęściej wycofywały się, niszcząc za sobą infrastrukturę drogową i przygotowując obronę okrężną w większych miastach (ze szczególnym uwzględnieniem Doniecka). Po utracie węzła drogowego Debalcewe nastąpiła zmiana w kierunku uporczywej obrony kluczowych miast (co pokazały walki o Gorłówkę i Szachtarsk). Separatyści podjęli także próby odzyskania ważniejszych utraconych pozycji, czemu sprzyja rosnące wsparcie materiałowo-techniczne ze strony Rosji. W ostatnich dniach lipca i na początku sierpnia separatyści otrzymali prawdopodobnie największą dotychczas liczbę ciężkiego uzbrojenia (m.in. minimum 17 czołgów).

Próba oceny

W porównaniu z wcześniejszymi działaniami sił rządowych, zwłaszcza z obserwowaną wiosną br. niemocą armii ukraińskiej, operacje prowadzone na przełomie czerwca i lipca, a

zwłaszcza ofensywy na kierunku Ługańska i Doniecka w ostatniej dekadzie lipca, należy uznać za przełom. Siły ukraińskie przejęły inicjatywę i przy utrzymaniu obecnej, defensywnej postawy separatystów, cały czas pozostaje ona po stronie Kijowa. Nie nastąpił jednak przełom w wymiarze strategicznym – jedynym wymiernym rezultatem dotychczasowych działań sił rządowych jest odzyskanie kontroli nad częścią terytorium. Ofensywy ukraińskie nie tylko nie uszczupliły potencjału militarnego separatystów, ale w najmniejszy sposób nie przeciwdziałały jego systematycznemu wzmacnianiu. W sytuacji, w której niemal całe wyposażenie separatystów, coraz większa liczba walczących po ich stronie żołnierzy oraz *de facto* całe zabezpieczenie materiałowo-techniczne pochodzi z Rosji, operacja antyterrorystyczna w coraz większym stopniu zasługuje na miano wojny ukraińsko-rosyjskiej. Nie ma już ona wcześniejszego charakteru ograniczonych działań partyzanckich, ale stanowi regularne starcie zbrojne pomiędzy klasycznymi formacjami wojsk lądowych (wyposażonymi w artylerię i broń pancerną), w którym jedna strona (rosyjska) występuje pod szyldem nieuznanych republik ługańskiej i donieckiej, a druga (ukraińska) stara się utrzymać prawne pozory, że nie prowadzi konfliktu zbrojnego w obronie własnego terytorium z sąsiednim państwem.

Faktyczna rezygnacja Kijowa z realizacji priorytetowego celu wojskowego, jakim powinno być odcięcie separatystów od wsparcia z terytorium Rosji, stawia pytanie o rzeczywiste militarne możliwości zdławienia secesji na wschodzie Ukrainy, z drugiej zaś o polityczne cele operacji antyterrorystycznej. Nie można wykluczyć, że siły rządowe – teoretycznie będąc w stanie przywrócić kontrolę nad całym odcinkiem granicy z Rosją (choćby kosztem przejściowego wstrzymania działań ofensywnych na innych kierunkach) – nie realizują tego zadania, obawiając się bezpośredniej, jawnej interwencji wojskowej ze strony Moskwy. Odcięcie separatystów od rosyjskiego zaplecza czyniłoby ich militarną klęskę kwestią czasu, co byłoby nie do przyjęcia dla Rosji. Na taką postawę Kijowa może wpływać ponowne (po obserwowanym wiosną) systematyczne rozmieszczanie przez Rosję w graniczących z Ukrainą obwodach kolejnych jednostek, których łączna liczebność 4 sierpnia oceniana była na 42 tys. żołnierzy. Dla porównania liczebność oddziałów separatystów szacowana jest na 15 tys., a zaangażowanych w operację antyterrorystyczną ukraińskich sił rządowych (formacji podległych resortom obrony i spraw wewnętrznych) wynosi 26 tys. żołnierzy. Biorąc pod uwagę także pododdziały luzowane i luzujące siły ukraińskich, oznacza to zaangażowanie w operację blisko połowy pozostającego w dyspozycji Kijowa potencjału militarnego.

Samoograniczenie w kwestii celów stawianych siłom rządowym należy także uznać za wynikające z rzeczywistej kondycji podległych Kijowowi formacji. Mimo widocznych sukcesów militarnych działania sił rządowych stanowią pasmo problemów natury organizacyjnej i logistycznej. Widocznym przejawem tych ostatnich stało się przechodzenie na terytorium Rosji zmęczonych walką bądź cierpiących na różnego rodzaju niedobory (w tym amunicji i żywności) żołnierzy ukraińskich. Najbardziej spektakularnym było przekroczenie na początku sierpnia granicy rosyjskiej przez odcięty od reszty zgrupowania batalion 72. Brygady Zmechanizowanej (łącznie na terytorium Rosji w pierwszych dniach sierpnia znalazło się blisko 500 ukraińskich żołnierzy i funkcjonariuszy służby granicznej, 180 z nich zdecydowało się na powrót do kraju). Rośnie także liczba rannych ukraińskich wojskowych leczonych w rosyjskich szpitalach. Nie można wykluczyć, że przy utrzymaniu się takich tendencji ukraińska ofensywa przeprowadzona w ostatniej dekadzie lipca

pozostanie największym sukcesem całej operacji antyterrorystycznej.

Perspektywy

Po obserwowanych w ostatnich tygodniach sukcesach operacji wojskowej w Donbasie władze w Kijowie zaczęły optymistycznie deklarować, że zakończy się ona odzyskaniem pełnej kontroli nad regionem w ciągu kilku tygodni. Prezydent Petro Poroszenko, będący z mocy konstytucji głównodowodzącym, zmierza do tego, aby doprowadzić operację do końcowego sukcesu przed planowanymi na październik wyborami parlamentarnymi. Miałoby to nie tylko umożliwić ich przeprowadzenie na wschodzie kraju, ale również przyczynić się do zwycięstwa wyborczego jego partii Solidarność. Rosnące zmęczenie społeczeństwa przedłużającymi się działaniami zbrojnymi w perspektywie kolejnych kilku miesięcy niesie bowiem dla Poroszenki zagrożenie szybkim spadkiem popularności. Ponadto pogłębiający się kryzys gospodarczy na Ukrainie, kolejne embarga na ukraiński eksport ze strony Rosji oraz brak dostaw rosyjskiego gazu będą wpływać na pogarszanie się nastrojów w społeczeństwie ukraińskim.

Starania Kijowa na rzecz szybkiego zakończenia wojny w Donbasie stoją jednak w sprzeczności z celami Rosji, której działania skierowane są na utrzymywanie możliwie długotrwałej destabilizacji we wschodniej Ukrainie. Władze rosyjskie wciąż mają nadzieję, że będą mogły wykorzystać instrumentalnie kontrolę nad Donbasem do politycznego oddziaływania na Kijów. Moskwa gotowa jest również wywołać katastrofę humanitarną w regionie, gdzie już występują systematyczne problemy z dostawami wody, elektryczności, zaopatrzeniem sklepów, co skutkuje zwiększaniem fali uchodźców. Ich liczba jest szacowana obecnie na ponad 300 tys. osób (łącznie tych, którzy wyjechali do innych regionów Ukrainy i do Rosji). Dyplomacja rosyjska z coraz większą agresywnością oskarża Kijów o doprowadzenie do katastrofy humanitarnej. W połączeniu z wprowadzanymi sankcjami pogarszającymi sytuację gospodarczą Ukrainy i podsycaniem konfliktu politycznego służy to również delegitymizacji władz ukraińskich na czele z prezydentem Poroszenką.

W rezultacie w kolejnych tygodniach należy spodziewać się wzrostu rosyjskiej pomocy wojskowej (uzbrojenia i żołnierzy, w tym z jednostek armii rosyjskiej) kierowanej do Donbasu. Będzie to wpływać na przedłużanie się faktycznego stanu wojny ukraińsko-rosyjskiej na wschodzie Ukrainy i pogłębianie problemów i wyzwań, przed jakimi stoi Kijów. Gdyby się jednak okazało, że siły ukraińskie będą bliskie odzyskania kontroli nad regionem, niewykluczone jest wprowadzenie regularnych oddziałów armii rosyjskiej pod pretekstem operacji pokojowej i przeciwdziałania katastrofie humanitarnej. Wówczas wojna ukraińsko-rosyjska weszłaby w fazę o trudnych do przewidzenia konsekwencjach.

Mapa

Sytuacja na wschodzie Ukrainy (stan na 6 sierpnia)

